

Złoto-czarna dziesiątka roku 2019

5 stycznia 2020

...czyli subiektywne podsumowanie najważniejszych zdarzeń i trendów minionego roku.

1. Mosbacher, ustawa 447 i bezpośrednio rządy Amerykanów w Polsce

Zdecydowanie najważniejszą dla Polski serią wydarzeń 2019 r. – było zdjęcie przez naszych ukochanych amerykańskich sojuszników ich białych kapeluszy westernowych herosów i przywdzianie czarnych nakryć głowy, typowych dla rabusiów i wszelkiej maści łotrów, od których zawsze roiło się na Dzikim Zachodzie. Przybycie do naszego kraju nowej pani ambasador USA stanowi symboliczną cezurę, po której nikt już nie może udawać, że III RP nie jest amerykańską kolonią.

Naciski w sprawach podatkowych, nakaz uprzywilejowania amerykańskich firm, wymuszanie haraczu pod postacią kontraktów gazowych i zbrojeniowych, jawne promowanie ideologii LGBT przez funkcjonariuszy obcego mocarstwa na terytorium Polski, a przede wszystkim wisząca wciąż nad nami sprawa Ustawy 447 i roszczeń międzynarodowych środowisk syjonistycznych, wspieranych przez Kongres USA – wszystkie te zdarzenia, fakty i okoliczności bezpośrednio określają i definiują geopolityczną, ekonomiczną, a wkrótce zapewne i społeczną sytuacją Polski.

Mówiąc brutalnie: Amerykanie, których zakres władzy nad światem coraz szybciej się kurczy – coraz bardziej się spieszą, starając jak najwięcej wycisnąć z ostatnich, za to najbardziej uległych wasali, takich jak III RP. Stąd właśnie

zaprzestanie dbania o pozory i formy, coraz brutalniejsze naciski podrzędnej osobowości, jaką w waszyngtońskiej hierarchii jest p. Mosbacher, prawdziwa generalna gubernator Polski, stąd wreszcie zlekceważenie Polaków przy okazji rocznicy wybuchu II wojny światowej. Donald Trump i jego administracja wiedzą dobrze, że nie muszą się wysilać, Polacy i tak zgodzą się na wszystko – i za wszystko zapłacą. A najwyższe, wielośetmiliardowe rachunki dopiero czekają na opłacenie z polskich kieszeni...

2. Zmiana nastawienia Polaków wobec Unii Europejskiej

To wydarzenie dosłownie ostatnich tygodni. Po latach wmawiania w Polaków rzekomych łask i dobrodziejstw czynionych nam z samej dobroci serca przez Unię Europejską, a jednocześnie pomimo długotrwałego zapewniania, że jesteśmy najbardziej euro-entuzjastycznym narodem Wspólnoty – okazało się, że aż 47 proc. naszych rodaków zachowuje zdrowy sceptycyzm. Ba, więcej nawet – doskonale rozumiemy, że Polska mogłaby z powodzeniem rozwijać się poza superpaństwem europejskim. To cios w splot brukselskiej propagandy, krzyczącej przecież z każdej przydrożnej tablicy „wybudowano ZE ŚRODKÓW EUROPEJSKICH!!!” – oczywiście bez wspomnienia jakie korzyści odniósł zachodni, zwłaszcza niemiecki kapitał z przejęcia polskiego rynku, wykorzystania polskiej taniej siły roboczej i przeprania m.in. w Polsce własnych nadwyżek kapitałowych.

Oczywiście, do czegoś tak potrzebnego, oczywistego i naturalnego, jak przywoływany od razu POLEXIT – jeszcze od takich sondaży daleko, niemniej dowodzą one powolnego trzeźwienia Polaków, którzy po pierwszym zachłyśnięciu się „wspólnym europejskim domem” coraz dokładniej widzą jego wady: kosztochłonność, utrwalanie dysproporcji rozwoju, ideologizację (zwłaszcza wymierzoną w wartości rodzinne), biurokratyzację.

Niestety, w miejsce jednych złudzeń – Polakom próbuje się implementować kolejne. Możemy być pewni, że przyznanie się do wzrostu zdrowego euro-sceptycyzmu w Polsce nie wynika z nagłego przyrostu szczerości i prawdomówności eurokratów. Przeciwnie, można więc założyć, że już szykowana jest kolejna pułapka na Polskę: w miejsce „Europy Brukselskiej” – czeka nas zapewne „Europa Waszyngtońska”, czyli dalsza eksploatacja, tylko już bezpośrednio przez globalnego hegemon, bez niemieckich i unijnych pośredników...

3. Ogłoszenie końca współpracy gazowej z Rosją

Z końcem 2022 r. ostatecznie wygaśnie i nie zostanie już przedłużony kontrakt jamalski między Polskim Górnictwem Naftowym i Gazownictwem, a GAZPROMEM – ogłoszono w listopadzie kończącego się roku. Polski system energetyczny stanie się całkowicie zależny od drogich dostaw amerykańskich (oraz ich arabskich wspólników) i niepewnej współpracy trans-bałtyckiej. Ponad 20-letni cel starań zarządców III RP: wyrwanie naszej gospodarki z coraz bardziej integrującego się eurazjatyckiego systemu gospodarczego – staje się faktem. Koszty tak fatalnej decyzji będziemy ponosić jeszcze przez długie dekady, a skutki będą najfatalniejsze tak dla resztek gospodarki w Polsce, jak i dla indywidualnych gospodarstw domowych,

4. Wybory parlamentarne 2019

Wybory, jak wybory, nad czym się tu rozwodzić... Gdyby mogły coś zmienić, to przecież już dawno by ich zabronili, nieprawdaż? Realny wybór (nie wybory, ale właśnie wybór!) w systemie politycznym III RP nie będzie przecież możliwy, dopóki trwać będzie przeniesiony do nas wprost z amerykańskich laboratoriów inżynierii społecznej zestaw technik alienacyjno-polaryzacyjnych, czyli system, w którym jednocześnie Polaków skłóca się między sobą – i zniechęca do zaangażowania

publicznego, czy choćby wyrażania własnych opinii, jakie by one nie były. Demokracja medialno-partyjna, w której żyjemy i której rytm nadają całodobowe serwisy dezinformacyjne i szum internetowy sprowadzają się wszak do kibicostwa, biernego uczestnictwa w kolejnych krzykliwych konfrontacjach, których sensu, ani treści nikt nie pamięta już następnego dnia.

Od strony zaś czysto praktycznej – obecny układ sceny politycznej w Polsce konserwowany jest wyłącznie życiem jednego człowieka, jak w typowej bananowej republice, którą III RP przecież jest. Tak dalece nie ma dziś nikogo w polskiej polityce, że nową jej jakość, a przynajmniej samą formę wywoła absencja jedynej realnej, a i tak zastępczej osobowości, czyli Jarosława Kaczyńskiego. Ile do tego czasu kto zdobył mandatów – nie ma większego znaczenia, co zresztą potwierdziło choćby expose nowego-starego premiera Mateusza Morawieckiego. W poczuciu oczywistej bezradności wobec całkowitego braku jakichkolwiek pomysłów jak i po co rządzić Polską – wziął się on priorytetowo m.in. za reformowanie... kodeksu ruchu drogowego. Nie dlatego bynajmniej, że wszystko inne działa dziś w Polsce tak wzorowo – tylko ze względu na coraz bardziej oczywisty fakt, że III RP doszła już w swojej 30-letniej historii do ściany, za którą nie ma już niczego.

5. Kryzys ochrony zdrowia w Polsce i załamanie programu Mieszkanie Plus

Najważniejszymi problemami bytowymi w III RP pozostaje głęboka depresja ochrony zdrowia i brak jakiejkolwiek polityki mieszkaniowej rządu. Prościej – nawet żeby zdechnąć w Polsce trzeba ustawić się w kolejce i nie ma najmniejszej nawet realnej perspektywy, by młody człowiek wchodzący na rynek pracy miał szansę na tanie i łatwo dostępne mieszkanie. I o te dwie kwestie kiedyś system społeczno-ekonomiczny i polityczny w Polsce w końcu się kiedyś wywróci.

O ile bowiem niezadowolenie z systemów ubezpieczeń zdrowotnych jest typowe dla wszystkich krajów zachodnich, o tyle już klęska, a ściślej sabotaż mieszkalnictwa – jest miarą upadku III RP jako państwa Polaków. Nie trzeba ulegać jakiejś szczególnej spiskologii, by dostrzec, że tym bardziej odmawiano młodym, aktywnym zawodowo Polakom możliwości zakupu własnego mieszkania i stabilizacji – im bardziej byli potrzebni na rynkach pracy Zachodu. Nie tylko więc miliardy złotych transferowano latami w ręce spekulacyjnego, pralniczego kapitału developerskiego – ale też celowo skazywano naszą młodzież na emigrację, ponieważ i bezdomność. Nieprzypadkowo bowiem państwowe, komunalne i socjalne programy mieszkaniowe, których przez 30 lat nie udało się wdrożyć w Polsce – z powodzeniem czekały i czekają na polskich pracowników w Holandii, UK czy Niemczech.

Mijający rok miał być przełomem także w tym zakresie i zwłaszcza przed wyborami rząd zapowiadał ofensywę publicznego budownictwa mieszkaniowego – wprowadzie na wynajem, no ale zawsze JAKIEGOŚ. Niestety, jak w przypadku każdej innej obietnicy PiS – okazało się to być kłamstwem, humbugiem i nieporozumieniem. Mieszkanie Plus realnie nie istnieje, a pogrzeb projektu oficjalnie potwierdziła w ostatnich tygodniach minister Jadwiga Emilewicz zapowiadając, że rząd PiS wróci do sprawdzonej, anty-mieszkalniczej praktyki PO i po prostu znowu zacznie rozdawać ziemię developerom, zamiast budować mieszkania dla polskich rodzin.

6. Protesty AgroUnii i sytuacja w rolnictwie

Wszyscy rządzący III RP mieli i mają świadomość, że wobec likwidacji w latach 1990. wielkoprzemysłowej klasy robotniczej i dzięki skutecznemu przeciwdziałaniu określania się pozostałych pracobiorców inaczej niż przez poziom i zakres konsumpcji – jedyną potencjalnie zdolną do autoidentyfikacji i

zorganizowania grupą społeczno-zawodową pozostają w Polsce rolnicy. I z tej oczywistej konstatacji zarząd III RP wyciągnął, jak widać, tak strategiczne, jak i bieżące wnioski.

Kryzys w polskim rolnictwie jest dotkliwym faktem, wynikającym ze sprzęgnięcia trzech czynników:

- po pierwsze Wspólnej Polityki Rolnej, której celem jest OGRANICZENIE produkcji rolnej, szczególnie w krajach Europy Wschodniej;
- po drugie strategii europejskiego przemysłu spożywczego i wielkich korporacji handlu detalicznego, mających prawnie gwarantowaną przewagę nad producentami oraz decydujący wpływ na zwyczaje konsumenckie
- i po trzecie wojny handlowej z Rosją i całym Eurazjatyckim Obszarem Gospodarczym.

W tej depresyjnej sytuacji polskie rolnictwo z jednej strony wykazuje naturalną tendencję do samoorganizacji i obrony poza dotychczasowymi, niereprezentatywnymi i kupionymi przez partie polityczne, kapitał oraz UE strukturami – z drugiej zaś jest szalenie podatne na manipulację polityczną, mającą służyć jednemu tylko celowi: udaremnieniu efektywnej reprezentacji politycznej rolników i mieszkańców wsi, która jako jedyna mogłaby zagrozić ustalonemu podziałowi ról w systemie partyjnym III RP.

Niestety, ale dotychczasowa historia AgroUnii, niewątpliwie autentycznego i dynamicznego ruchu oddolnego wskazuje, że polskim rolnikom nikt nie pozwoli się zorganizować powyżej postulatu wyższej ceny na marchewkę w hurcie. Kompromitacja państwa polskiego, czyli kilkunastoletnia wojna z ASF, regularnie wygrywana przez chore dziki pokazuje, że wszelkie wysiłki rolników będą regularnie rozprasane i kanalizowane, a jeśli poziom złości na wsi przekroczy w końcu odpowiednią fazę – to się po prostu każdą kolejną inicjatywę wyeliminuje z wyborów czy to metodami administracyjnymi, czy nasycaniem

prowokatorami.

7. LGBT – czyli nowi „ruscy agenci”, strajk klimatyczny, ochrona pieszych oraz inne tematy zastępcze i mechanizmy alienacyjno-polaryzacyjne

Wszystkie te mniej luba bardziej bzdurne tematy, którymi nasycone były nagłówki mediów III RP w 2019 r. można i należy traktować łącznie. Oczywiście, przynajmniej część z nich (płeć jako konstrukt psychiczny, dekarbonizacja, eliminacja produkcji mięsa i transportu indywidualnego) są elementami obecnej ideologicznej agendy szeroko rozumianego Zachodu i w tym sensie są bytami realnymi, z którymi Polska prędzej czy później będzie musiała się zderzyć nadal bez sensu upierając, że pozostaje tegoż Zachodu częścią.

Jednocześnie jednak rozebrany z czysto logicznego, racjonalnego punktu widzenia – żaden z tych punktów nie powinien mieć większego znaczenia dla przeciętnego Polaka. Jego płeć jest wszak sprawą określoną i oczywistą, co tam jacyś pełnoletni ludzie dobrowolnie ze sobą nawzajem robią, to naprawdę interesuje tylko osiedlowe plotkary, brzydki zapach ze starych pieców nie jest wcale żadnym smogiem, a gdyby Polaków stać było na lepsze i nowsze samochody, to też by byle czym nie jeździli. Aha i nikt też nie poluje na pieszych bojących się wejść na zebry. Niestety, ale to wszystko są niepoważne tematy niepoważnych ludzi odwracających uwagę naszego narodu od kwestii kluczowych dla naszego obecnego i przyszłego bytu.

I nie tylko odwracające, ale też regularnie wywołujące erupcje konfrontacji, kłótni, nawet agresji, w dodatku poczuciu, że każda pojedyncza racja jest raćsiejsza, w związku z czym nie

istnieje już żadna polska wspólnota, która wszystkie kwestie sporne mogłaby i chciała solidarnie rozwiązać. A to jest, ku naszej polskiej tragedii – z tych wszystkich bzdur wyrastający problem realny.

8. Powroty Polaków z zagranicy

Tak, to nie jest fejk rządowych „Wiadomości”. Polacy np. z Wielkiej Brytanii rzeczywiście chcą wracać – i wracają do Polski. I nie (tylko) dlatego, że boją się BREXITU. Także wierząc, że w Polsce się naprawdę poprawiło – nieważne, dzięki Unii Europejskiej czy w skutek zbawiennych reform Prawa i Sprawiedliwości. Przede wszystkim jednak – Polacy wracają, bo zaczynają wierzyć w siebie!

Bo rozumieją, że za uczciwą pracę należy się uczciwa (i skutecznie gwarantowana prawem) zapłata. Że państwo może budować domy – nie tylko na wynajem, ale i do zakupu. Przede wszystkim zaś, że w relacjach obywatel–państwo – można i należy występować jako podmiot. A jest to wiedza, od której przez ostatnie 30 lat Polaków skutecznie odgradzano...

Polacy więc naprawdę wracają – a jest nas zagranicą ponad 3 miliony! – i zderzamy się z polską rzeczywistością. To znaczy dowiadujemy się, że wprawdzie w niektórych drogach jest już nieco mniej dziur, ale nadal nie ma gdzie ani czym nimi dojechać, a znaczną część środków na ich budowę i modernizację rozkradziono. Że wprawdzie panie w urzędach już wiedzą, że można się uśmiechać – ale nadal większość przepisów nastawiona jest na udowodnienie obywatelowi, że jest tylko namolnym złodziejem. Słowem – zachodnie formy pokrywają kumulację zachodnich i polskich błędów. A z tym po prostu żyć się na dłuższą metę nie da, stąd czynnik powrotów z emigracji pozostaje potencjalnie jednym z najbardziej rozsadzających dla III RP.

9. Mateusz Piskorski wyszedł z aresztu

Przyznam, że byłem pewny, iż Mateusza zamkną i mocno sceptyczny do myśli, że mogą go wypuścić. Zwłaszcza, gdy skompromitowali się nie mogąc choćby uprawdopodobnić najdrobniejszego z zarzutów przeciw niemu.

Dziś wymiar (nie)sprawiedliwości III RP zachowuje się, jakby chciał krzyknąć „Zamawiam!” i udawać, że skandalu aresztowania Piskorskiego nie było. No, ale był i wisi nad polską klasą polityczną, nad bezpieczniackimi rządami nad Polską – słowem jest strzelbą, która w końcu kiedyś wystrzeli. Nie tylko ze względu na to, co Mateusz Piskorski ma jeszcze do powiedzenia czy napisania o kwestiach tak interesujących, jak śmierć Andrzeja Leppera czy powiązania Antoniego Macierewicza z Moskwą. Także, a może przede wszystkim dlatego, że lider Zmiany po prostu... ma rację. A to oznacza, że ma w ręku złotą kartę, z którą może spokojnie poczekać na nieuchronny upadek III RP...

10. Wybory na Ukrainie a sprawa polska

Ukraina była, jest i będzie dla Polski problemem, przynajmniej dopóki to państwo istnieje w obecnym kształcie – niepotrzebnym niemal nikomu, a już najmniej samym Ukraińcom. Po prostu – w tym miejscu (było nie było...) Europy zupełnie zbędny jest folwark oligarchii, upadlający własnych mieszkańców poniżającymi warunkami życia, za to próbujący ich zdeprawować nazistowską ideologią, źle zarządzany, regularnie rozkradany, pogardzany na całym świecie, a w dodatku wiecznie zagrażający wszystkim sąsiadom wybuchem szamba, w jakie zamieniono Ukrainę.

Pewnie, że mógłby to ośrodek rozwoju. Prawdziwy pomost między

Wschodem i Zachodem, szanujący swoje wielokulturowe, wieloetniczne i wielojęzykowe dziedzictwo. Rozumiejący własną tożsamość i nieulegający tak łatwo manipulacjom obcych. Znam wielu Ukraińców, którzy tak widzą swoją ojczyznę i kibicuję im, by kiedyś ją taką ujrzeli. Nie jestem jednak optymistą i widzę w Kijowie, we Lwowie, w Żytomierzu, w Charkowie, w Odessie symptomy tych samych chorób, które zniszczyły III RP – tylko jeszcze zmultiplikowanych, powiększonych i jeszcze zohydzonych nazizmem.

Ukraina jest problemem dla Polski, bo mamy obecnie w swoich obecnych, fatalnie od wschodniej strony wytyczonych granicach przeszło 3 miliony Ukraińców. To, co się dzieje w Kijowie i Lwowie – bezpośrednio wpływa na rynek pracy w Polsce. Jednocześnie jednak taka liczba imigrantów zadaje kłam twierdzeniu, że „pryzwyczajeni do monoetniczności Polacy nie są w stanie funkcjonować przy obecności znaczącej mniejszości narodowej”.

To zaś otwiera pytanie: skoro kilkadziesiąt tysięcy Ukraińców potrafiło zamieszkać w takim Lublinie – to czemu kilkaset tysięcy Polaków nie miałoby rekolonizować Lwowa, Łucka, Stanisławowa i Tarnopola? Skoro się już tak świetnie dogadujemy...

Autorstwo: Konrad Rękas

Źródła: NEon24.pl, Konserwatyzm.pl